

WIELKI CZWARTEK – 12 IV 2001

## Wiara, która prowadzi do zbawienia

1. Paschalny wieczór. Tak bardzo oczekiwany każdego roku przez naród, w którym sobie Bóg upodobał. Wieczór przypominania sobie, jak miłosierny jest Stwórca dla tych, którzy w Nim pokładają swoją nadzieję. To czas wspomnienia największego dzieła, dokonanego w historii Izraela. Bóg litujący się nad żalosnym losem żydowskich niewolników w Egipcie. Bóg, który okazał swą łaskę, wyprowadzając swój lud z niewoli i obdarowując go Ziemią Obiecaną, mlekiem i miodem płynącą.

Jest paschalny wieczór. Oczekiwany przez Pańskich uczniów. W przygotowanej sali, zebrani wokół swojego Mistrza Apostołowie świętują miłość Ojca. Jak inna jest ta Pascha, ostatnia Pascha Starego Przymierza, obchodzona przez Chrystusowych uczniów wraz z Nim.

„Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie Nauczycielem i Panem i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” Czy wtedy już rozumieli gesty Jezusa? Co rozumieli, gdy wziął do swoich rąk chleb, połamał go i dał im, i mówił „to jest Ciało moje za was wydane”, a potem podał im kielich z winem i powiedział „to jest Krew moja za was i za wielu wylana” dodając „to czyńcie na moją pamiątkę”?

To już inna Pascha, inny Baranek, inna Krew – Nowe i Wieczne Przymierze zawarte między Bogiem i ludźmi w Jezusie Chrystusie, Jedynym Pośredniku łączącym niebo z ziemią.

2. W wielkoczwartkowy wieczór napełniamy swoją obecnością parafialny Wieczernik. Chcemy jeszcze raz, jak Apostołowie doświadczać szczególnego klimatu wieczoru, kiedy Jezus, nasz Pan, Mistrz i Przyjaciel, przed odejściem do Ojca zostawia nam swój Testament: Nowe Przykazanie, Eucharystię i Kapłaństwo. Na ile potrafiliśmy realizować Testament Chrystusowy w roku od ostatniego Wielkiego Czwartku i na ile będziemy go realizowali przez najbliższy rok? O pierwszych chrześcijanach mówili „popatrzcie, jak oni się miłują” Czy można tak powiedzieć o nas, Jezusowych uczniach początku trzeciego stulecia?

W naszych czasach, kiedy wydaje się, że świat pędzi za ziemskim sukcesem z coraz większą prędkością, gdzie liczy się tylko to, co silne, zdrowe, bogate w dobra materialne, ludzie coraz bardziej odczuwają głód Boga. Eucharystia znaczy tyle co miłość, która rozumie. Chrystus rozumiał. Rozumiał nasz straszliwy głód Boga. Wieczernik ukazuje, że Jezus pragnie ten głód zaspokoić. Uczynił siebie Chlebem życia, tak małym, tak kruchym, tak bezradnym. I jakby tego jeszcze nie wystarczyło, uczynił siebie głodnym, nagim i bezdomnym po to, abyśmy mogli zaspokoić Jego głód miłości – głód ludzkiej miłości – nie czegoś niezwykłego, ale naszej ludzkiej miłości.

„Czy rozumiecie, co wam uczyniłem?” – pyta Jezus już nie Apostołów, każdego z nas. Daje nam szansę, byśmy wyrazili naszą miłość do niego w działaniu. Czyni siebie głodnym nie tylko chleba, ale przede wszystkim miłości.

3. Święteczny klimat eucharystycznego wieczoru, przez który wchodzimy w atmosferę najgłębszych wydarzeń naszej wiary. Jest to klimat ciszy, wyczekiwania, zadumania się nad miłością Boga do każdego z nas: „umiłowawszy swoich, do końca ich umiłował”

Wpatrzeni więc w tajemnicę miłości zamkniętą w Eucharystii i Kapłaństwie prośmy naszego Mistrza, abyśmy stawali się świadkami tego, co Chrystus dla nas wysłużył. Niech każdy z nas, uczestniczący we Mszy Świętej staje się Chrystusowym, czyli tym, który na wzór Jezusa oddaje życie dla zbawienia świata, zaspokaja ludzki głód miłości Boga.

*ks. Paweł Cembrowicz*